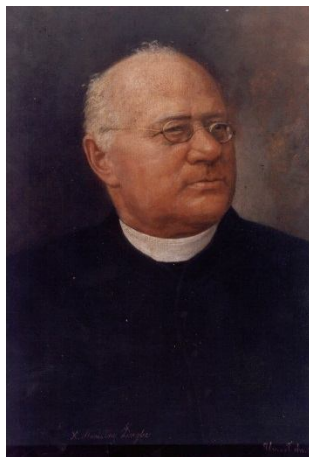


KS. ZINGLER STANISŁAW LUDWIK OSKAR (1833-1906)



Urodził się w Poznaniu 2 kwietnia 1833 roku. Był synem Franciszka, urzędnika miejskiego i sekretarza rejencji oraz Joanny z domu Heringshausen. Przez blisko 40 lat używał w dokumentach i korespondencji imienia Oskar. Imię Stanisław przyjął oficjalnie około 1873 roku. Po zdaniu matury w 1852 roku w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu wstąpił do Seminarium Duchownego. Wyświęcony został 11 czerwca 1856 roku. Jeszcze w tym samym roku został wikariuszem w Górcie (dekanat bydgoski). Od 1858 roku był komendantem w Łaszczyńsku koło Rawicza. 6 marca 1873 roku objął parafię w Żytowiecku. Od razu dał się też poznać jako wielki patriota i bojownik o prawa narodowe. Rozwinął szeroką działalność publiczną. Obok pracy duszpasterskiej absorbowała go ona coraz bardziej.

Już podczas pobytu w Łaszczyńsku aktywnie uczestniczył w polskich kampaniach wyborczych do sejmu pruskiego, a kiedy mimo zakazu władz kościelnych z 22 czerwca 1867 roku nie zaniechał owej działalności, został skierowany na ośmiodniowe rekolekcje do klasztoru księży filipinów na Świętej Górze. Był współzałożycielem (w styczniu 1872 roku) Spółki Pożyczkowej w Miejskiej Górze. Zasiadał następnie w jej radzie nadzorczej. Był jednym z pierwszych działaczy oświatowych, którzy prowadzili czytelnie ludowe, na długo przed oficjalnym powołaniem w 1872 roku Towarzystwa Oświaty Ludowej (prawdopodobnie od 1858 roku). 21 lutego 1872 roku uczestniczył w pierwszym walnym zebraniu tegoż towarzystwa, które odbyło się w sali poznańskiego Bazaru. W dyskusji zauważył, iż prowadzenie wyłącznie czytelnie nie wystarcza. Zaproponował wzmocnienie pracy organizacyjnej poprzez utworzenie komitetów powiatowych, które z kolei powinny powołać mężów zaufania, stale zajmujących się sprawami organizacji. Po rozwiązaniu TOL przez władze pruskie w 1878 roku, działał w powołanym do życia w 1880 roku Towarzystwie Czytelni Ludowych. Był m.in. bibliotekarzem tej organizacji w Żytowiecku. Aktywnie występował w latach kulturkampfu oraz w czasie wieców protestacyjnych ludności polskiej domagającej się przywrócenia nauczania religii w języku polskim. Stał się wówczas znanym mówcą wiecowym, m.in. w Poniecu w maju 1875 roku omówił dwie rezolucje dotyczące tzw. praw majowych kulturkampfu. Na podobnym wiecu przemawiał w Gostyniu 22 sierpnia 1875 roku. Ponownie wystąpił we wrześniu tegoż roku w Poniecu, wygłaszając przystępną dla ludu mowę w sprawie wyborów do dozorów kościelnych oraz o zarządzie nad majątkiem kościelnym w gminach. Te same kwestie prezentował na wiecu w Krobi, m.in. 23 lutego 1876 roku. 13 lutego 1876 roku wystąpił z mową w Pakosławiu, w czasie pierwszego polskiego wiecu wiejskiego, który zgromadził blisko 2000 osób. Podał wtedy krytykę usuwania języka polskiego ze szkół. Jego staraniem i kilku osób świeckich odbył się w 1877 roku, w drugi dzień

Zielonych Świątek, w Gostyniu wiec dla uczczenia jubileuszu papieża. Podczas wiecu 10 lutego 1878 roku przyjęto jego wniosek, aby wysłać petycję do sejmu pruskiego o zniesienie praw majowych. Z jego inicjatywy odbyło się w Gostyniu jeszcze kilka wieców protestacyjnych w związku z restrykcjami kulturkampfu.

Spotkały go za swe wystąpienia represje policyjno-sądowe. W procesie 15 księży, który odbył się 5 kwietnia 1875 roku w Gostyniu o udział w misji w Domachowie 27-29 września 1874 roku i pomoc w posługach duchownych bez powiadomienia władz pruskich skazano go na grzywnę z możliwością zamiany na 4 dni więzienia. Następne kary były już jednak dotkliwsze. W czerwcu 1876 roku otrzymał wyrok grzywny 50 mk lub tydzień więzienia za podburzanie przeciw władzom państwowym na wiecu ponieckim (prokurator domagał się 23 miesięcy). Do czasu ogłoszenia apelacji zakazano mu pobytu w Wielkim Księstwie Poznańskim. 10 sierpnia 1876 roku żandarm odtransportował go do granicy śląskiej. Ponadto za mowę w Gostyniu z 27 czerwca 1875 roku oraz dwa kazania w Żytowiecku (17 października i 26 grudnia 1875 roku) skazany został na 50 mk lub 5 dni więzienia. W wyniku apelacji sąd poznański wymierzył mu karę łączną 4 miesięcy więzienia. W tym czasie dokonywano systematycznych rewizji w jego domu, dla sprawdzenia, czy przypadkiem nie wrócił z banicji, mimo zakazu. Przebywał zaś we Wrocławiu, gdzie leczył się z powodu poważnej choroby oczu. Zasądzoną karę odbył w więzieniu w Koźminie od 28 czerwca do 28 października 1877 roku. Dwa lata później został ponownie skazany na grzywnę za wygłoszenie kazania podczas odpustu w Osiecznej. Ponadto karany był przymusowym nadzorem nad majątkiem kościelnym. Do 1876 roku suma nałożonych grzywien wynosiła ponad 1000 mk, a na jej poczet zajęto mu należności. W związku z jego aktywnością w 1873 roku umieszczono go na polskiej liście kandydatów do sejmu pruskiego z okręgu krobsko-wschowskiego. Jednakże nie przyjął propozycji. Znalazł się za to w polskim Komitecie Wyborczym na powiat gostyński.

Wybrany został, obok dwóch innych księży, na zebraniu, które odbyło się 4 kwietnia 1876 roku. Działalność w ruchu wyborczym kontynuował też później, zostając wybranym w 1882 roku do Komitetu Wyborczego ówczesnego powiatu krobkiego (był w tym komitecie do 1885 roku). W kampanii wyborczej w 1884 roku przemawiał na wiecach – trzykrotnie w Krobi i raz w Poniecu. 2 września 1888 roku wybrany został do Komitetu Wyborczego nowo utworzonego powiatu gostyńskiego. Nadal też występował na wiecach. Przemawiał m.in. w Gostyniu 6 stycznia 1888 roku, domagając się zachowania języka polskiego w szkołach. W czasie wiecu w Wydawach pod Ponieciem, jaki zwołano 4 marca 1888 roku, wzywał do samokształcenia, czytania książek, zwalczania nałogów, a stany wyższe do wypełniania praktyk religijnych. Skutkiem takiego zachowania była odmowa władz rejencji przyznania mu nadzoru nad nauką religii w szkołach elementarnych. Był sygnatariuszem odezwy wiecu generalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, odbywającego się w salach Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu 29 czerwca 1899 roku, pod hasłami obrony polskość, przy liczonym udziale przedstawicieli wszystkich stanów. Opiekował się Kółkiem Rolniczym w Żytowiecku, o czym świadczy jego obecność i udział w dyskusji na walnym zebraniu delegatów kółek w poznańskim Bazarze w marcu 1898 roku.

Głośna stała się w tym czasie sprawa zmiany nazwy Żytowiecka na niemiecką „Seide” dekretem rządowym z 20 października 1896 roku, której mocno się przeciwstawiał. Długo czas nie uznawał tej zmiany i z ambony głosił, iż należy wymusić pozostawienie polskiej. Nie przyjmował korespondencji skierowanej do miejscowości Seide. Skutkiem takiego stanowiska było zniszczenie przez mieszkańców tablicy z nową nazwą wsi. W listopadzie 1896 roku przemawiał podczas wiecu, zwołanego w związku ze zmianą nazwy. W korespondencji urzędowej używał tylko polskiej, mimo kar pieniężnych i upomnień. Dopiero 3 listopada 1897 roku arcybiskup zawiadomił naczelnego prezesa rejencji poznańskiej, że proboszcz będzie uznawał od tej pory nazwę „Seide”.

Przez cały 33-letni okres pobytu w Żytowiecku dał się poznać jako inspirator i współtwórca wielu obiektów wzniesionych dla parafii. W latach 1885-1886 wybudował obecną, murowaną plebanię. Dawna mieściła się w organistowce. Cztery lata później postawił budynki gospodarcze. Ponieważ poprzedni cmentarz był rozmieszczony wokół kościoła, wytyczył w 1900 roku nowy, położony na gruntach plebanii. W tym samym czasie wznosił kaplicę cmentarną.

Zmarł 2 lipca 1906 roku w Zakładzie św. Józefa we Wrocławiu. Pochowany został u boku matki w kaplicy cmentarnej przy kościele w Żytowiecku.